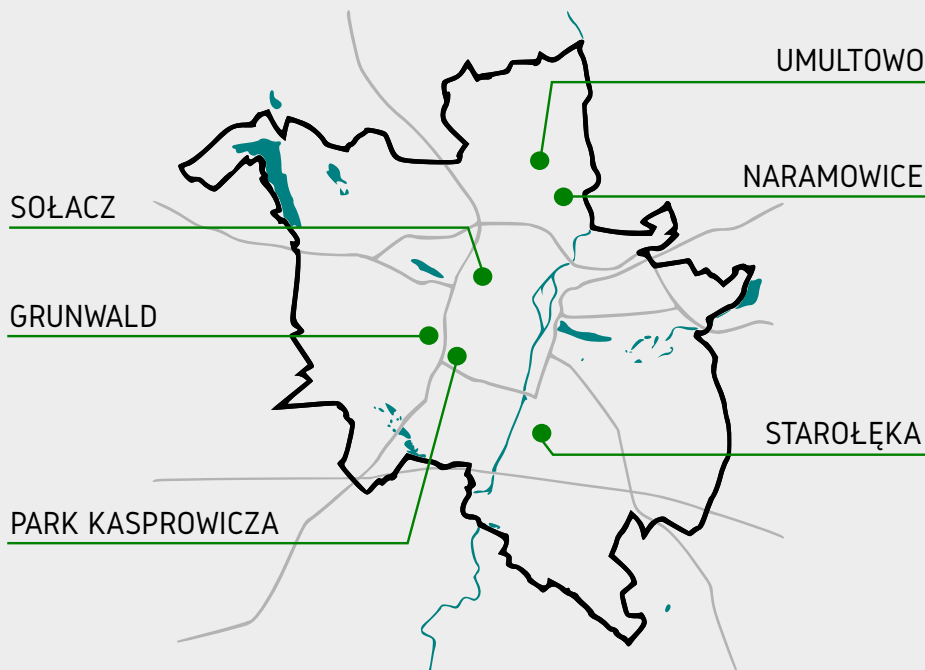


OBSZARY ZIELENI W POZNANIU ZAGROŻONE ZABUDOWĄ

Raport nt. antyekologicznej
polityki władz miasta



OBSZARY ZIELENI W POZNANIU ZAGROŻONE ZABUDOWĄ

**Raport nt. antyekologicznej
polityki władz miasta**

POZNAŃ 2018

Niniejszy raport został sporządzony przez mieszkańców Poznania. Dotyczy on siedmiu terenów zieleni znajdujących się w mieście, które są wskazane do zabudowania. We wszystkich wymienionych przypadkach groźba nieodwracalnego zniszczenia zieleni jest bezpośrednią konsekwencją decyzji podejmowanych przez władze miasta. Decyzje te wywołują opór mieszkańców, przez co kolejne tereny w mieście stają się zarzewiem konfliktów społecznych, które niejednokrotnie trwają latami. Na podstawie owego raportu można określić ogólną charakterystykę polityki przestrzennej prowadzonej przez władze Poznania:

- władze miasta reprezentują interes deweloperów bądź interes innego rodzaju prywatnego biznesu, z kolei mieszkańcy reprezentują interes ogółu;
- rozwiązania forsowane przez władze miasta ograniczają powszechny dostęp do terenów zieleni i powodują ich zniszczenie, z kolei mieszkańcy dążą do zwiększenia dostępności terenów zieleni i polepszenia ich stanu;
- pomiędzy polityką prezydenta Grobelnego i Jaśkowiaka występuje ciągłość zasadniczego kierunku rozwoju zorientowanego na zabudowywanie terenów zieleni;

- ciągłość polityki pomiędzy dwójgim prezydentów występuje również w kwestii ciągłego ograniczania wpływu mieszkańców na decyzje dotyczące planowania przestrzennego;
- polityka władz miasta wywołuje sprzeciw mieszkańców, którzy zrzeszają się w różny sposób, aby wspólnie przeciwdziałać niszczeniu terenów zieleni;
- władze do realizacji swoich celów bądź celów biznesu wykorzystują instytucje samorządu, które podlegają znikomej kontroli społecznej bądź są poza wszelką kontrolą mieszkańców.

Wbrew przedwyborczym deklaracjom i nadziejom poznaniaków odebranie władzy ekipie prezydenta Grobelnego w 2014 r. nie przyczyniło się do rozwiązania wieloletnich konfliktów dotyczących terenów zieleni w Poznaniu. Co gorsza, polityka obecnych władz spowodowała zaognienie już istniejących konfliktów, a także wywołała nowe. Ten stan rzeczy jest przyczyną powstania niniejszego raportu.

PARK KASPROWICZA

Potencjalna zabudowa skutkująca wycinką setek drzew i likwidacją ogrodu społecznego na Łazarzu

Na terenie Parku Jana Kasprowicza władze miasta planują budowę Centrum Sportów Wrotkarskich „Arena” Poznań oraz krytą pływalnię. Budowa toru wrotkarskiego jest projektem, który wygrał w ramach Poznańskiego Budżetu Obywatelskiego w 2015 r. Zgodnie z ówczesnymi planami tor znajdować się miał wzdłuż ul. Reymonta tak „aby wszystkie urządzenia i obiekty terenowe były wkomponowane w istniejące ukształtowanie terenu i otaczającą przyrodę”. Projekt ten spotkał się jednak ze sprzeciwem członków Komisji Kultury Fizycznej i Turystyki, (w tym v-ce prezydenta Tomasza Lewadowskiego, któremu z uwagi na pełnione obowiązki podlega inwestycja), która w listopadzie 2016 r. negatywnie zaopiniowała budowę centrum ze względu na jej koszt, który ponad dwukrotnie przekracza wartość projektu planowanego w ramach budżetu miasta. W tym samym miesiącu, na spotkaniu z udziałem dyrektora Wydziału Sportu Urzędu Miasta, przedstawicielami Miejskiej Pracowni Urbanistycznej, Poznańskich Ośrodków Sportu i Rekreacji, Poznańskich Inwestycji Miejskich, radnymi miejskimi i Radą Osiedla Św. Łazarz, a także z autorami projektu zgłoszonego do budżetu, zapadła decyzja o rozszerzeniu inwestycji.

Obecnie projekt za, którym obstają władze miasta, zakłada połączenie Centrum Sportów Wrotkarskich z krytą pływalnią, co wiąże się z ograniczeniem o 6% powierzchni Parku Kasprowicza. Budowa obiektów kubaturowych w parku wraz z niezbędnym zapleczem technicznym wiąże się z koniecznością wycinki 348 drzew w wieku od kilkunastu do 50–60 lat. Tak duża wycinka dorodnych drzew pociąga za sobą konieczność zapewnienia liczniejszych nasadzeń kompensacyjnych, na które w Parku nie ma miejsca. Wydział Ochrony środowiska wyliczył kompensację przyrodniczą w liczbie 731 drzew, wskazując na konieczność posadzenia ich na terenie lub w najbliższym otoczeniu inwestycji. Tym samym kwestionuje on projekt nasadzeń kompensacyjnych opracowany przez PIM, zakładający posadzenie 173 drzew na terenie Parku Kasprowicza oraz 302 drzew na terenie Ogrodu Dendrologicznego przy ul. Wojska Polskiego. Władze miasta w znaczący sposób zmieniły projekt wybrany w ramach Budżetu Obywatelskiego w 2016 r., a o konsekwencjach tych zmian mieszkańcy nie zostali nawet poinformowani.

Obszar planowanej zabudowy (wchodzący w skład układu urbanistyczno-architektonicznego wpisanego do rejestru zabytków) stanowi najbardziej bioróżnorodny fragment Parku Kasprowicza. Zgodnie z inwentaryzacją drzew kolidujących z planowaną budową pływalni krytej i toru wrotkarskiego wykonaną 19.08.2017 r. na zlecenie Poznańskich Inwestycji Miejskich składa się on m.in. ze starodrzewu tworzonego przez okazałe topole, lipy oraz klony (rosnące miejscami w układzie alejowym) oraz z dużej ilości młodych drzew i krzewów. Takie zróżnicowanie wiekowe drzewostanu, jak i jego duże zagęszczenie skutkują obecnością zwierząt. W wyniku inwentaryzacji ornitologicznej zleconej przez Kolektyw Kąpielisko, w obszarze tym stwierdzono obecność 57 gatunków objętych ochroną ścisłą, a także 47 stanowisk lęgowych należących do 18 gatunków. Z analiz ornitologów wynika, iż obszar cechuje się bardzo dużą różnorodnością i zagęszczeniem lęgowym ptaków, nawet do 10 razy przewyższającym inne tereny zieleni miejskiej, w tym resztę Parku Kasprowicza. Miejsce to ma liczne grono użytkowników wśród mieszkańców Łazarza jak również zwierząt (w tym nietoperzy). W badaniach prowadzonych w 2014 r. przez Uniwersytet Adama Mickiewicza, ankietowani mieszkańcy Poznania (1087 osób, w tym

652 mieszkańców osiedla Św. Łazarz), wskazywali konieczność przeznaczenia tego obszaru parku na zieleni urządzoną.

W niniejszym fragmencie parku, który pozostaje w trwałym zarządzie Poznańskich Ośrodków Sportu i Rekreacji, znajduje się ogród społeczny. Prowadzi go od 2014 r. Stowarzyszenie Kolektyw Kąpielisko i lokalna społeczność Łazarza. Ogród otwarty jest codziennie, każdy może do niego wejść i za darmo korzystać z jego wyposażenia. Użytkownikami ogrodu są przede wszystkim mieszkańcy Łazarza: dzieci, młodzież i studenci, osoby starsze, samotne, zagrożone społecznym wykluczeniem. W ogrodzie znajdują się m.in.: podniesione rabaty do uprawy roślin jadalnych, liczne okazy gatunków sadowniczych, ozdobnych i zielnych opisane botanicznie, zaplecze do przyrządzania posiłków (w tym murowany piec grillowy), otwarty kompostownik, obiekty edukacyjno-zabawowe dla dzieci i młodzieży (kuchnia błotna, wierzbowe szatały), scena, a także obiekty dla zwierząt takie jak domki dla owadów, karmnik, itp. Od sierpnia 2014 do sierpnia 2018 r. w ogrodzie odbyło się: 110 warsztatów otwartych dla mieszkańców, 12 warsztatów i spotkań dla zorganizowanych grup uczniów z przedszkoli i szkół, 21 seansów filmowych dla lokalnej społeczności, 10 wystaw, biwaki, wyprzedaje garażowe, koncert.

Tym samym od 2014 r. Stowarzyszenie Kolektyw Kąpielisko realizuje cele Strategii Rozwoju Miasta Poznania 2020+, a także podawane jest (m.in. na międzynarodowych warsztatach i w dokumentach opracowanych w ramach projektu Connecting Nature koordynowanego przez Urząd Miasta Poznania), za modelowy przykład oddolnych działań, skierowanych do lokalnej społeczności z uwzględnieniem rozwiązań opartych o przyrodę. Ogród jest powszechnie dostępny mieszkańcom Poznania w przeciwieństwie do planowanych obiektów, których dostępność ograniczona będzie płatnymi biletami.

W związku z planami władz miasta zmierzającymi do zniszczenia zieleni na obszarze Parku Kasprowicza jak i zamknięcia ogrodu społecznego, Kolektyw Kąpielisko podjął szereg działań mających na celu zarzucenie tego rodzaju polityki, m.in.:

- kampania informacyjna na temat konsekwencji planowanej inwestycji;

- pikieta Stop Betonowym Parkom pod budynkiem Urzędu Miasta Poznania i złożenie pisma do Prezydenta Poznania Jacka Jaśkowiaka z prośbą o organizację spotkania w sprawie budowy krytej pływalni i Centrum Sportów Wrotkarskich „Arena” Poznań”, na które miałyby być zaproszone wszelkie osoby i podmioty zainteresowane sprawą. (W odpowiedzi prezydent przekazał pismo swojemu zastępcy Tomaszowi Lewandowskiemu, który uznał spotkanie za „niecelowe”);
- inwentaryzacja ornitologiczna miejsc zagrożonych zabudową, ze względu na którą Wydział Ochrony Środowiska nie wydał zezwolenia na wycinkę drzew z Parku Kasprowicza;
- petycja o pozostawienie ogrodu w Parku Kasprowicza podpisana przez ponad 500 mieszkańców Poznania;
- otwarta debata z Poznaniakami na temat polityki planistycznej w Poznaniu, skutkującej zabudową terenów zieleni, a także wadliwym systemem konsultacji społecznych;
- koalicja mająca na celu ochronę terenów zieleni w Poznaniu, postulująca za opracowaniem Miejskiego Planu Ochrony Terenów Zieleni i Strategii Rozwoju Terenów Zieleni, ze szczególnym uwzględnieniem klinów zieleni;
- dopuszczenie do udziału w toczącym się postępowaniu administracyjnym w sprawie usunięcia drzew kolidujących z planowaną budową pływalni krytej i toru wrotkarskiego na prawach strony.

Na skutek działań Kolektywu Kąpielisko (z poparciem Wydziału Ogródnictwa i Architektury Krajobrazu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, Stowarzyszenia Polskich Architektów Krajobrazu, Kolektywu Rozbrat, Koalicji Antysmogowej, Poznańskiej Grupy Towarzystwa Ochrony Ptaków i Klubu Przyrodników Koło Poznańskie), kwestia zabudowy Parku Kasprowicza była poruszona na posiedzeniach Komisji Dialogu Obywatelskiego ds. ochrony środowiska oraz na Sesji Rady Miasta. W efekcie Komisja Polityki Przestrzennej opracowała alternatywne lokalizacje Centrum Sportów Wrotkarskich. W reakcji na niniejsze działania Wydział Gospodarki Nieruchomościami zaproponował kolektywowi przekazanie innego, pobliskiego terenu na założenie ogrodu społecznego. Teren ten jest jednak częściowo zagospodarowany

jako plac zabaw wykorzystywany przez sąsiadujące z nim przedszkole nr 32, a znajdujące się w nim obiekty nie spełniają norm bezpieczeństwa. Umowa przygotowana przez WGN budzi kontrowersje gdyż m.in.: zawiera oświadczenie, że biorący do używania nie wnosi żadnych zastrzeżeń co do stanu działki; zakłada obowiązek utrzymania porządku w tym konieczność oczyszczania z błota przedmiotowego terenu i otoczenia w odległości do 5 m od granicy; a także obowiązek przedkładania użytkującemu harmonogramu imprez z wyprzedzeniem nie krótszym niż 3 miesiące od daty planowanego wydarzenia. Kolektyw wraz z użytkownikami ogrodu mają więc wątpliwości czy możliwe będzie zachowanie społecznego, otwartego i swobodnego charakteru ogrodu, który tak czy inaczej trzeba by było tworzyć od nowa.

Podsumowując, plany inwestycji w Parku Jana Kasprowicza dowodzą niespójności polityki prowadzonej przez władze Poznania. Z jednej strony budując swój wizerunek, nawiązują do aspektów ekologicznych i przyrodniczych miasta, z czego Poznań jest znany w kraju. Z drugiej strony prowadzą politykę, która skutkuje zabudową terenów zieleni. Z jednej strony władze podkreślają wagę partycypacji mieszkańców i oddolnych inicjatyw. Z drugiej strony nie są one w stanie przeprowadzić rzetelnych konsultacji społecznych, a budżet obywatelski wykorzystują jako uzasadnienie dla zabudowy terenów zieleni, co w znacznie mierze znacząco podważa jego wagę jako narzędzia partycypacji społecznej. W ten sposób władze miasta marnują przyrodniczy jak i społeczny potencjał Poznania i jego mieszkańców. Poprzez ograniczanie terenów zieleni wpływają na pogarszanie relacji społecznych. Zamiast rozwijać nasze inicjatywy służące ogółowi mieszkańców, musimy tracić energię na spory z politykami i urzędnikami.

Kolektyw Kąpielisko

Obszar społecznego ogrodu prowadzonego przez Kolektyw Kapielisko wraz z obrębem planowanej inwestycji.



PARK KASPROWICZA

Zabudowa ponad hektara terenów zieleni i torów łuczniczych ŁKS Surma

Na obszarze Parku Kasprowicza od ponad 60 lat znajduje się klub łuczniczy ŁKS Surma Poznań, którego wychowankami są medaliści mistrzostw Polski oraz świata w łucznictwie. W listopadzie 2017 r. Poznańskie Ośrodki Sportu i Rekreacji, które dotychczas dzierżawiły teren Surmie, przekazały go w zarząd Międzynarodowym Targom Poznańskim. MTP z kolei wytypowały obszar zajmowany przez Surmę, pod budowę wielopoziomowego parkingu samochodowego wymaganego ze względu na modernizację Hali Widowiskowej Arena. Realizacja tego projektu wiąże się z groźbą zabudowy ponad hektara powierzchni ogólnodostępnego parku, wycinką ok. 40 drzew, jak również likwidacją jedynek w Wielkopolsce pełnowymiarowych torów łuczniczych. W miejsce obecnie istniejącego parku pełniącego funkcje sportowo-rekreacyjne stanąłby wielopoziomowy parking.

Od listopada 2017 r. zarząd klubu próbuje przekonać władze miasta, żeby zamiast zabudowy niemal hektara ogólnodostępnego terenu zieleni, wybudowały parking podziemny. Na przełomie 2017 i 2018 r. przedstawiciele Surmy uczestniczyli w dwóch posiedzeniach Komisji Kultury Fizycznej i Turystyki w Urzędzie Miasta, gdzie wyjaśnili zagrożenia płynące z przejęcia terenu przez MTP i niepewne warunki

dzierżawy w 2018 r. Przewodnicząca komisji Joanna Frankiewicz prosiła dyrektora POSiR Zbigniewa Madońskiego o dopilnowanie, aby warunki dzierżawy terenu przez Surmę w 2018 r. nie uległy zmianie.

Ponadto na początku 2018 r. zarząd klubu wystąpił pismem do prezydenta Jaśkowiaka z prośbą o rozważenie planu budowy parkingu na działce dzierżawionej obecnie przez ŁKS Surma i wzięcie pod uwagę charakteru tego terenu oraz jego przydatności dla społeczności lokalnej. Zarząd klubu kilkakrotnie spotykał się i korespondował w tej sprawie z Radą Osiedla św. Łazarz, która jednak nie wyraziła zainteresowania działaniami na rzecz zachowania klubu. Ponadto w styczniu 2018 r. podczas spotkania przedstawicieli Surmy z wiceprezydentem Lewandowskim i dyrektorem Madońskim zarząd Surmy przedstawił pomysł wybudowania parkingu podziemnego na obecnie zajmowanym przez niego terenie, co umożliwi prowadzenie działalności w dotychczasowym miejscu i formie. Lewandowski i Madoński argumentowali, że jest niemożliwe ze względów technicznych i finansowych. Zaproponowali natomiast przeniesienie klubu na Wolę lub Gołęczin.

W przypadku Woli klub zaopiniował tę propozycję negatywnie, ze względu na złe połączenie komunikacyjne biorąc pod uwagę potrzeby dzieci i młodzieży, które stanowią największą grupę uczestniczącą w zajęciach. Ponadto przygotowanie pod tory łucznicze proponowanej przez miasto działki kosztowałoby 2–3 mln zł, co wielokrotnie przewyższało nakłady finansowe, które władze miasta były w stanie przeznaczyć na ten projekt (200–300 tys. zł). Druga opcja również okazała się niemożliwa do realizacji, gdyż w projekcie kompleksu sportowego na Gołęczynie nie ma wystarczająco dużo przestrzeni wymaganej dla działalności klubu. W związku z niedopatrzeniem ze strony urzędników wiceprezydent Lewandowski obiecał Surmie odpowiedź w sprawie dalszych propozycji do końca pierwszego kwartału 2018 r., czego nie uczynił.

W związku z brakiem kontaktu ze strony Lewandowskiego zarząd klubu w sierpniu 2018 r. odbył spotkanie z prezydentem Jaśkowiakiem, na którym pojawił się również Lewandowski. Surma domagała się budowy parkingu podziemnego lub usytuowania go w miejscu, które nie będzie kolidować z jego działalnością. Prezydenci twierdzili, że parking podziemny jest kosztowny, lecz możliwy do realizacji. Nie jest natomiast jasne, dlaczego nie można, w przypadku budowy parkingu pod ziemią,

utrzymać działalności klubu Surma na obecnym terenie. Pewnym jest natomiast, że władze miasta zamierzają wykupić teren byłego klubu KS Energetyk znajdującego się w sąsiedztwie Klubu Surma i na nowo nabytej działce postawić arenę wrotkarską, której budowa budzi sprzeciw mieszkańców i organizacji ekologicznych. Jeżeli władze odstąpiłyby od kontrowersyjnego planu budowy tejże areny, parking samochodowy można by umieścić na terenie po byłym klubie piłkarskim KS Energetyk. Prezydenci z kolei zaoferowali przeprowadzenie Surmy na teren po byłym klubie KS Leśnik znajdującym się między Drogą Dębińską a rzeką Wartą. KS Leśnik musiał opuścić swoją siedzibę, gdyż grunt został sprzedany kilka lat temu ze sporą bonifikatą AWF Poznań. Władze miasta proponują klubowi Surma rewitalizację KS Leśnik, której koszt będzie wynosił minimalnie 1,5 mln zł, podczas gdy teren ten należy do AWF. Panowie Jaśkowiak i Lewandowski argumentowali również, że inna lokalizacja klubu Surma jest niemożliwa ze względu na brak odpowiedniej działki w posiadaniu miasta.

Dotychczasowe wyżej opisane działania władz miasta, w szczególności prezydenta Jaśkowiaka i wiceprezydenta Lewandowskiego, wskazują na to, że dążą oni za wszelką cenę do wybudowania parkingu, który wywołuje społeczne niezadowolenie. Nie zważają przy tej okazji na zniszczenie zieleni na obszarze miasta, pogorszenie warunków życia jego mieszkańców jak i zahamowanie rozwoju działalności sportowej związanej z łucznictwem. Warto również wspomnieć, że tory ŁKS Surma to obiekt objęty ochroną konserwatora zabytków.

Aleksander Michalski

Zawodnik i członek zarządu ŁKS Surma Poznań

Obszar zajmowany przez ŁKS Surma Poznań.



Od 2009 r. kolejni prezydenci Poznania dążą do zabudowy zachodniego klina zieleni

Ramy konfliktu o zagospodarowanie Sołacza nie ulegają zasadniczym zmianom od 2009 r. Po jednej stronie sytuują się władze miasta, które za pomocą miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego forsują rozwiązania umożliwiające zabudowę Sołacza. Kolejni prezydenci miasta wykorzystują podległe im instytucje samorządowe zajmujące się planowaniem przestrzennym do realizacji interesów środowiska deweloperskiego. Z drugiej strony występują mieszkańcy z mocno ograniczonym wpływem na owe instytucje samorządowe. Presja wywierana przez władze miasta skłania mieszkańców do podejmowania działań na rzecz zablokowania zapisów legalizujących zabudowę zachodniego klina zieleni. Proponowane przez miasto zapisy jednoznacznie preferują interes deweloperów, a to wywołuje reakcje obronne poznaniaków działających w interesie ogółu, który wiąże się z zachowaniem terenów zieleni w mieście.

Pierwsza faza konfliktu o Sołacz datuje się na lata 2009-10, kiedy projekt planu zagospodarowania przestrzennego „Sołacz” sporządzony przez Miejską Pracownię Urbanistyczną nie uwzględnił wcześniej wyrażanych potrzeb mieszkańców. Ówczesny projekt obejmował tere-

ny ograniczone od wschodu ul. Pułaskiego, od południa nasypem kolejowym, od zachodu ul. Niestachowską, a od północy ul. Wojska Polskiego i ul. Drzymały. Znacząca większość uwag do planu wystosowanych przez mieszkańców sprzeciwiała się zabudowie terenów zieleni:

- na południe od Parku Sołackiego w kierunku ul. Grudzieniec;
- na północ od Bogdanki w kierunku ul. Urbanowskiej;
- pomiędzy PTS i ul. Pułaskiego (Kolektyw Rozbrat, ROD „Bogdanka”).

W drugiej połowie 2009 r. Komisja Polityki Przestrzennej Urzędu Miasta podjęła procedowanie uwag dotyczących planu, co wiązało się z aktywnym udziałem strony społecznej zabierającej głos na jej posiedzeniach. W skład sił reprezentujących interesy deweloperów i właścicieli działek wchodził prezydent Grobelny, jego klub radnych i radni PO sympatyzujący z polityką prezydenta. W obronę Sołacza przed zabudową zaangażowana była z kolei m.in. Rada Osiedla „Sołacz”, Stowarzyszenie My-Poznaniacy, Towarzystwo Przyjaciół Sołacza, Kolektyw Rozbrat oraz pojedynczy radni. Momentem kulminacyjnym obrony stało się posiedzenie rady miasta odbyte w maju 2010 r. Rada nie uchwaliła planu z uwagi na przyjęcie poprawki dotyczącej terenu zieleni na południe od Parku Sołackiego. Zgodnie z procedurą plan z uwzględnioną poprawką miał być ponownie procedowany przez radę miasta w ciągu kolejnych miesięcy.

W międzyczasie, jesienią 2010 r., rada przyjęła jednak propozycję prezydenta Grobelnego, która zakładała podział obszaru obejmującego plan „Sołacz” na cztery odrębne plany. Rozwiązanie to miało przyspieszyć przyjęcie nowych odrębnych planów obejmujących tereny Sołacza, które nie są szczególnie kontrowersyjne, jak również służyło rozbiciu sojuszy pomiędzy różnymi środowiskami mieszkańców, które mogłyby ograniczyć swoje działania do obrony jedynie odrębnych części składowych Sołacza, a nie jego całości.

Niejako przy okazji utrudniło ono kompleksowe spojrzenie na osiedle. Przy planowaniu intensywnej zabudowy osiedla nie brano pod uwagę jego ograniczeń komunikacyjnych (w postaci wiaduktu kolejowego Nad Wierzbakiem-Kościelna, alei Wielkopolskiej i ul. gen. Stanisława Maczka) ani tego, że już teraz osiedle jest często zakorkowane, gdyż stało się osiedlem tranzytowym pomiędzy dużymi rozrastającymi się osiedlami zewnętrznymi a centrum miasta.

Pierwsza faza konfliktu zakończyła się więc w 2010 r. Koalicja mieszkańców zablokowała niekorzystne zmiany dzięki wywieraniu presji na polityków za pomocą:

- uczestniczenia w posiedzeniach Komisji Polityki Przestrzennej i rady miasta;
- organizowania pikiet i konferencji prasowych;
- włączenia w dyskusje ekspertów zajmujących się zagadnieniami planistycznymi, budowlanymi i ekologicznymi;
- podjęcia debaty publicznej dotyczącej zabudowy klinów zieleni i iluzorycznego charakteru konsultacji społecznych.

Druga faza konfliktu o Sołacz rozpoczęła się w 2014 r. wraz z konsultacjami dotyczącymi studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Tym razem prezydent Grobelny przed zbliżającymi się wyborami ponownie forsował zabudowę terenów zieleni na Sołacz, jak również w innych rejonach miasta. Kontrowersje wywołały założenia umożliwiające zabudowę obszaru zieleni pomiędzy PTS i ul. Pułaskiego (Kolektyw Rozbrat, ROD „Bogdanka”).

Dzięki naciskowi Rady Osiedla Sołacz, działkowców z ROD „Bogdanka”, stowarzyszenia My-Poznaniacy, działaczy Kolektywu Rozbrat i współpracy między tymi środowiskami udało się wymusić na radnych miejskich podczas procedowania studium z 2014 r. poszerzenie wąskiego pasa zieleni wzdłuż Bogdanki (Parku Wodczicki) na graniczący z nim obszar działek ROD „Bogdanka”. Przyjęto wersję kompromisową, faktyczny obszar aktywny ekologicznie jest tam natomiast znacznie większy i wciąż wymaga ochrony, zwłaszcza wobec założeń dla obecnie projektowanego planu zagospodarowania przestrzennego „Sołacz – część C” przewidującego intensyfikację zabudowy.

W bieżącym roku konflikt związany z zagospodarowaniem Sołacza wszedł w swoją trzecią fazę. Wiosną odbyły się nieformalne konsultacje z mieszkańcami, podczas których MPU przedstawiła założenia planu „Sołacz – część C” obejmującego obszar w obrębie ul. Pułaskiego, alei Wielkopolskiej, ul. Nad Wierzbakiem, ul. Urbanowskiej. Plan zakładał m.in.:

- budowę drogi wewnętrznej wzdłuż Bogdanki;
- budowę drogi wewnętrznej na południowym skraju ROD „Bogdanka” prostopadłej do ul. Pułaskiego;

- zabudowę usługowo-mieszkaniową obszaru zieleni pomiędzy PTS i ul. Pułaskiego (Kolektyw Rozbrat).

W lutym br. w siedzibie MPU odbyło się spotkanie wiceprezydenta Wudarskiego z przedstawicielami Rady Osiedla Sołacz i Kolektywu Rozbrat. Podczas jego trwania wiceprezydent zadeklarował zarzucenie budowy drogi wewnętrznej wzdłuż Bogdanki. Obstawał natomiast przy budowie drogi wewnętrznej prostopadłej do ul. Pułaskiego i zabudowie usługowo-mieszkaniowej na obszarze zieleni pomiędzy PTS i ul. Pułaskiego (Kolektyw Rozbrat). Wprowadzenie owych zapisów umożliwi zabudowę zachodniego klina zieleni od strony wschodniej. Obecnie czekamy na wyłożenie planu przez MPU do konsultacji społecznych.

Obszar, dla którego przygotowany jest plan zagospodarowania przestrzennego „Sołacz – część C”, obejmuje część zachodniego klina zieleni, która jest zlokalizowana najbliżej ścisłego centrum miasta, co ma strategiczne znaczenie z punktu widzenia prawidłowej realizacji przewidzianej dla niego funkcji. Jest nią zgodnie z założeniami studium „ochrona wód i przewietrzania miasta”. Intensyfikacja zabudowy w tej części klina, choć atrakcyjna dla deweloperów, przyczynia się do deregulacji cieków wodnych, gospodarki wodnej (co nabiera szczególnego znaczenia w kontekście zagrożenia powodziowego i coraz częściej zdarzających się susz), jak też zaburza wymianę świeżego powietrza między centrum miasta a obszarem klina zieleni.

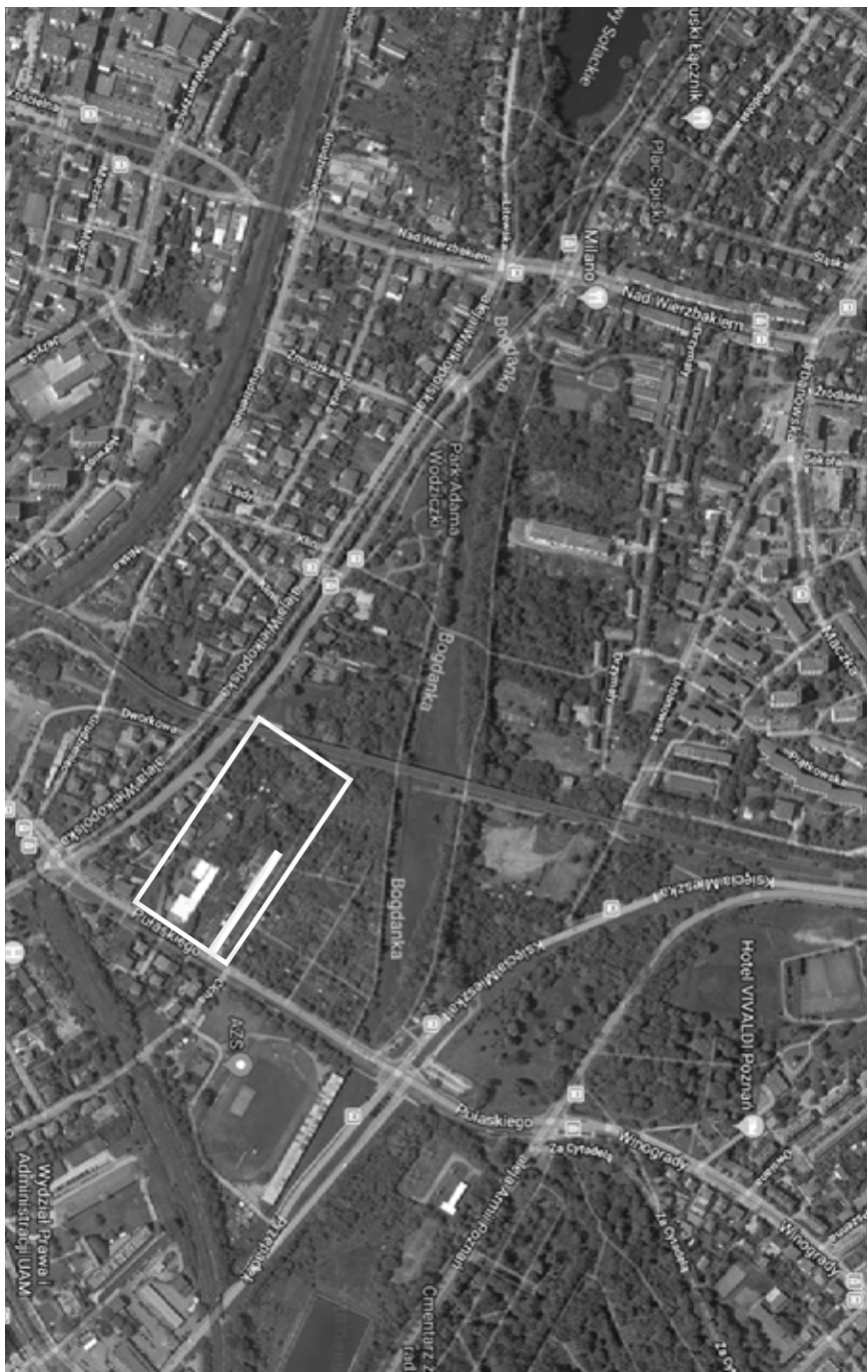
Odejście prezydenta Grobelnego z urzędu w 2014 r. wywołało wśród mieszkańców nadzieje na zmianę polityki przestrzennej miasta. Jacek Jaśkowiak przed wyborami i po objęciu stanowiska prezydenta deklarował ukierunkowanie swojej polityki na ochronę „zieleni i wody” w mieście. Co więcej, kariera polityczna wiceprezydenta Macieja Wudarskiego, odpowiedzialnego za planowanie przestrzenne, wiąże się ze Stowarzyszeniem My-Poznaniacy (obecnie Prawo do Miasta), które w latach 2009-10 i w 2014 r. było aktywnie zaangażowane w obronę Sołacza, jak również innych terenów, które ekipa Grobelnego starała się zabudowywać. Obecnie forsowana przez prezydentów intensyfikacja zabudowy Sołacza nie różni się jednak w swoim ogóle od polityki Grobelnego. Dalsze zabudowywanie dzielnic będzie powodować stopniowe pogarszanie warunków życia na jej obszarze (zwiększony ruch samochodowy, ograniczenie terenów zieleni). W związku z tym

deweloperzy stoją pod presją czasu. Ten, który zabuduje ostatnią wolną działkę, zyska stosunkowo najmniej, gdyż stan dzielnicy będzie coraz gorszy, a to ograniczy jej komercyjną atrakcyjność. Prezydenci Jaśkowiak i Wudarski obecnie sami ulegają presji wywieranej przez środowisko deweloperskie, czym kwestionują swoją wiarygodność polityczną.

Okoliczność, iż w samym centrum miasta wciąż zachowały się obszary nietknięte przez inwestorów i atrakcyjne przyrodniczo, nie wynika z polityki przestrzennej obranej przez władze miasta (która od lat 90. przewidywała ich zabudowę), lecz z działań mieszkańców czy miejskich aktywistów. Gdyby nie ciągła presja wywierana bezpośrednio na inwestorów i na władze, obszary te już dawno zostałyby ściśle zabudowane.

***Rada Osiedla Sołacz
Kolektyw Rozbrat***

Obszar obejmujący plan zagospodarowania "Solacz cz. C" z zaznaczoną drogą dojazdową umożliwiającą zabudowę w klinie zieleni



Brak zieleni na nowym obszarze inwestycyjnym zamieszkałym przez 30 tysięcy ludzi

Obszar tzw. Naramowic wschodnich to teren inwestycyjny znajdujący się pomiędzy ul. Sielawy, Rubież i torami kolejowymi (obwodnica Zieliniec-Kiekrz). Do 2016 r. na terenie tym obowiązywały dwa plany miejscowe: „Naramowice – ul. Czarnucha południe”, „Naramowice – ul. Czarnucha północ”. Przewidywały one częściowo zabudowę jednorodzinną na obrzeżu opracowania i wielorodzinną wewnątrz. Maksymalna liczba kondygnacji wynosiła pięć. Projektanci wskazali także tereny przeznaczone pod edukację, obiekty kultury, kaplicę i zieleni. Ponadto plany zawierały zapisy, które uzależniały rozpoczęcie budowy kolejnych obiektów mieszkaniowych i usługowych od uprzedniej realizacji określonych fragmentów sieci transportowej. W praktyce oznaczało to, że bez wybudowania ul. Nowej Naramowickiej niemożliwe było prowadzenie inwestycji budowlanych. W 2010 r. Rada Miasta na wniosek spółki deweloperskiej powiązanej z firmą Echo Investment podjęła jednak decyzję o rozpoczęciu prac nad nowym planem, który zastąpiłby dwa obowiązujące dotychczas plany. Równocześnie firma Echo Investment twierdziła, że zapisy w niniejszych planach, które uzależniają nową zabudowę od rozwoju komunikacji, nie mają podstaw prawnych. Analiza prawna

sporządzona w 2009 r. na zlecenie urzędu miasta wskazała, że takie ryzyko istnieje, ale opinia ta nie była jednoznaczna.

Rozpoczęcie prac nad nowym planem zagospodarowania Naramowic zostało negatywnie zaopiniowane przez Radę Osiedla Naramowice. Ryszard Grobelny nie uwzględnił jednak tej opinii. Nowy projekt planu stworzony pod dyktando środowiska deweloperskiego zakładał:

- ograniczenie obszaru terenów zieleni w stosunku do poprzednich założeń planistycznych;
- podwyższenie w pierzei ilości kondygnacji do sześciu;
- wykreślenie niemal wszystkich terenów zabudowy jednorodzinnej, a w ich miejsce wprowadzenie zabudowy wielorodzinnej;
- przekształcenie terenów pod obiekty kultury i zieleni w tereny usługowe;
- pozostawienie jedynie ogródków działkowych, które jednak nie są terenem zieleni publicznej, ogólnodostępnej.

Rada Osiedla złożyła więc wraz z lokalnymi stowarzyszeniami (Stowarzyszenie dla Naramowic, SiW Poznaniacy) kilkadziesiąt uwag do planu. Ich celem było zwiększenie obszarów zieleni na terenie dzielnicy przy okazji tworzenia nowego planu. Prezydent niemal w całości odrzucił owe uwagi. W 2014 r., na posiedzeniu Komisji Polityki Przestrzennej, dzięki współpracy Rady Osiedla z radnymi miasta, szczególnie z przewodniczącym Komisji Łukaszem Mikułą, udało się jednak zablokować uchwalenie niniejszego planu.

W związku z objęciem urzędu prezydenta miasta przez Jacka Jaśkowiaka w 2014 r. Rada Osiedla skierowała szereg pism postulujących zachowanie terenów zieleni na obszarze objętym projektem planu. Ponadto jej przedstawiciele w tym samym celu odbyli spotkanie z wiceprezydentem Maciejem Wudarskim i z szeregiem radnych miejskich. Wiceprezydent tłumaczył jednak, że spółka („Projekt Naramowice Poznań”, związana z Echo Investment) będąca właścicielem większości terenu, który obejmuje plan, grozi miastu procesem sądowym i domaga się wysokiego odszkodowania ze względu na to, że nie może zacząć prac budowlanych. Wudarski jednak nigdy nie ujawnił Radzie Osiedla, czy takie pismo faktycznie zostało skierowane do sądu i jaka kwota odszkodowania została w nim wskazana.

Ostatecznie władze miasta ponowiły końcowy etap procedury planistycznej, umożliwiając tym samym powtórne złożenie uwag do planu. Prezydent Jaśkowiak wraz z wiceprezydentem Wudarskim odrzucili jednak wszystkie uwagi Rady Osiedla. Mimo obietnic złożonych przez Wudarskiego podczas spotkań z przedstawicielami Rady Osiedla odbytych na przełomie 2014 i 2015 r. plan w nowej wersji nie zakładał zwiększenia obszarów zieleni. Wudarski odrzucenie uwag, które postulowały rozszerzenie terenów zieleni, uzasadniał wydłużaniem się procesu planistycznego, co narażało urząd na wypłatę wielomilionowego odszkodowania dla Echo Investment. Tym samym w listopadzie 2015 r. Rada Miasta pod presją prezydenta Wudarskiego i Echo Investment uchwaliła miejscowy plan „Mpzp dla obszaru Naramowic w rejonie ulic: Rubież i Sielawy oraz linii kolejowej relacji Zieliniec-Kiekrz w Poznaniu”. W osobnej uchwale Komisja Polityki Przestrzennej zaapelowała do urzędników, żeby żadna działka miejska w obszarze planu nie została sprzedana bez zgody Rady Osiedla.

Od czasu obowiązywania planu (styczeń 2016 r.) Wydział Gospodarki Nieruchomościami kilkanaście razy zgłaszał się do Rady Osiedla Naramowice o wydanie opinii dotyczącej sprzedaży miejskich gruntów. Zawsze spotykał się on z opinią odmowną. W korespondencji i podczas spotkań Rady Osiedla z urzędnikami WGN ci ostatni twierdzili, że mieszkańcy dzielnicy wyrażają nagłą potrzebę budowy dyskontu, a w okolicy Naramowic i tak znajdują się tereny zieleni. Na prośbę Rady Osiedla o wskazanie alternatywnych gruntów, które można przeznaczyć pod zieleni, WGN zaproponował działkę oddaloną o kilka kilometrów od Naramowic. Wiceprezydent Wiśniewski również stara się wywierać presję na Radę. W skierowanym do niej liście z 2018 r. podkreślił, że w innych częściach osiedla urząd przekazał już Radzie pod inwestycje rekreacyjne wystarczającą ilość działek. Wiśniewski wskazał też, że urząd inwestuje np. w rozbudowę szkoły i w związku z tym konieczna jest sprzedaż miejskich gruntów pod usługi, by w ten sposób pozyskać konieczne pieniądze (w rzeczywistości 40 proc. kosztów rozbudowy szkoły pokryje Unia Europejska, a szacowana przez WGN wartość gruntów na sprzedaż znacznie przewyższa koszty rozbudowy).

Zgodnie z ustnymi ustaleniami powziętymi na spotkaniu z Wudarskim odbytym w 2016 r. Rada Osiedla wystąpiła o zmianę fragmentu

planu z funkcji usługowej na zieleni. Jako autor niniejszych uwag wskazywałem, że fragment ten obejmuje działki miejskie lub Skarbu Państwa. Podkreślałem także konieczność zapewnienia dostępu do zieleni 30 tysiącom nowych mieszkańców Naramowic. Szczegółowe wskazania nie znalazły jednak uznania MPU. Na odpowiedź od MPU Rada czekała blisko siedem miesięcy. Ostatecznie projekt zmiany zakwalifikowano do „dalszych analiz”, które trwają już łącznie ponad dwa lat. Ze względu na toczące się „analizy” Wudarski nie widzi potrzeby dyskusji na temat terenów zieleni na Naramowicach.

Rada Osiedla nie zmienia swojej opinii w tej sprawie i nadal wskazuje, że 30 tys. nowych mieszkańców osiedla wymaga parku w okolicy swojego zamieszkania. Realizacja tej potrzeby umożliwić może zmiana funkcji miejskiej działki w planie miejscowym.

Michał Kucharski

*Zastępca Przewodniczącego Rady Osiedla
Społeczna Inicjatywa Wyborcza Poznaniacy*

Obszar obejmujący plan zagospodarowania bez żądanej zieleni otwartej dla mieszkańców.



Władze miasta dążą do zabudowy ostatnich terenów zieleni na Starołęce

W kwietniu bieżącego roku mieszkańcy Starołęki dowiedzieli się, że władze miasta planują budowę kompleksu boisk sportowych z zapleczem sanitarnym, szatniami oraz parkingami w obszarze zieleni na Starołęce Małej w obrębie ulic: Romana Maya, Okopowej i Fortecznej. Rada Osiedla Starołęka-Minikowo-Marlewo pierwotnie informowała mieszkańców, że inwestycja ta służyć ma okolicznym mieszkańcom, w jej skład wejdzie boisko i plac zabaw, a stary drzewostan zostanie zachowany. Informacje o inwestycji znajdujące się na stronie internetowej Poznańskich Inwestycji Miejskich przeczyły jednak twierdzeniom radnych osiedlowych. Zgodnie z treściami umieszczonymi na stronie PIM władze miasta planowały wybudowanie obiektu przystosowanego do rozgrywek szkółek piłkarskich i na wynajem zorganizowanym grupom, który ma być zarządzany przez Poznańskie Ośrodki Sportu i Rekreacji. Realizacja takiej inwestycji wiązałaby z wycięciem starego drzewostanu na Starołęce Małej. Jest to jedyny teren zieleni miejskiej w okolicy, który bezpośrednio sąsiaduje z domami jednorodzinnymi w zabudowie szeregowej.

W związku z tym w maju 2018 r. grupa mieszkańców Starołęki wystosowała pismo do Prezydenta miasta, wyrażając sprzeciw wobec

zniszczenia jedyne go miejskiego terenu zieleni na obszarze Starołęki. Prezydent realizację inwestycji uzasadnił faktem, że jest ona zgodna z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, który obowiązuje od 2016 r. W reakcji na taką odpowiedź, mając na uwadze, że władze miasta nie będą skłonne realizować potrzeb mieszkańców Starołęki, część z nich w lipcu 2018 r. założyła Stowarzyszenie Zielona Starołęka. Jego celem jest m.in. zachowanie w obrębie Starołęki terenów zieleni miejskiej. Obecnie chronią one mieszkańców dzielnicy przed zanieczyszczeniami, które emitują pobliska sortownia śmieci, złomowisko, tereny byłej Centry skażone ołowiem i kadmem, betoniarnia zanieczyszczająca okolice pyłem. Chronią także przed smogiem. Stowarzyszenie postuluje również powstanie parku zachowującego stary drzewostan, z małym boiskiem dla dzieci i młodzieży, placem zabaw i siłownią, które spełniłyby oczekiwania wszystkich mieszkańców.

W czerwcu 2018 r. mieszkańcy Starołęki odbyli spotkanie z wiceprezydentem Tomaszem Lewandowskim, przedstawicielami PIM i POSiR, jak również z koordynatorem programu „Trener Osiedlowy”. Na spotkaniu tym mieszkańcy wyrazili sprzeciw wobec wycinki drzew i postulat stworzenia niekomercyjnej infrastruktury rekreacyjnej do użytku mieszkańców dzielnicy. Przedstawiony nam przez urzędników projekt zakładał z kolei wycięcie starego drzewostanu i usytuowanie boisk w zbyt bliskiej odległości od budynków mieszkalnych, co jest sprzeczne z potrzebami mieszkańców.

W czerwcu bieżącego roku mieszkańcy Starołęki Małej uczestniczyli również w posiedzeniu Komisji Dialogu Obywatelskiego. Dzięki przedstawieniu zgromadzonej dokumentacji dot. planowanej przez władze miasta inwestycji otrzymaliśmy pomoc od KDO. Udało się przeprowadzić wizję lokalną z udziałem ekologów, ornitologa i dendrologa, po której otrzymaliśmy inwentaryzację ekologiczną, dendrologiczną i ornitologiczną dotyczącą terenu, jak i pisemne poparcie dla naszych działań od Centrum Promocji Ekorozwoju, KDO, Koalicji Antysmogowej, które zgłosiły zdecydowany sprzeciw do Prezydenta Miasta, POSiR i Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Poznania wobec planowanej inwestycji. Stowarzyszenie uczestniczyło też w sesji Rady Miasta w czerwcu, na której zostało przedstawione nasze stanowisko przez radną miasta Ewę Jemielitę w sprawie planowanej inwestycji. Po wy-

stąpieniu radnej wiceprezydent Lewandowski zadeklarował na posiedzeniu Rady Miasta, że zorganizuje spotkanie, podczas którego przedstawi mieszkańcom 3 warianty projektów planowanej inwestycji.

Spotkanie to odbyło się 1 sierpnia 2018 r. Obecni na nim byli przedstawiciele Stowarzyszenia Zielona Starołęka, mieszkańcy Starołęki, wiceprezydent Lewandowski, projektantka inwestycji, POSiR, Rada Osiedla Starołęka-Minikowo-Marlewo, radny Rady Miasta Tomasz Wierzbicki oraz przedstawiciele KDO, CPE, Koalicji Antysmogowej. Na spotkaniu przewodniczący Rady Osiedla uniemożliwił jednak stowarzyszeniu przedstawienie swojej koncepcji na zagospodarowanie spornego terenu, która powstała w wyniku konsultacji przeprowadzonych z mieszkańcami Starołęki Małej (Stowarzyszenie Zielona Starołęka zebrało też 300 podpisów mieszkańców dzielnicy pod petycją przeciwko miejskiej inwestycji, która grozi likwidacją zieleni).

W związku z tym Zielona Starołęka poprosiła o ponowne spotkanie z wiceprezydentem Lewandowskim, które odbyło się 3 sierpnia 2018 r. W jego efekcie wiceprezydent zadeklarował:

- zachowanie większości drzewostanu na spornym terenie;
- budowę dwóch boisk o wymiarach 9x18, 40x20 bez szatni i sanitariatów;
- budowę siłowni zewnętrznej i placu zabaw wkomponowanych w starodrzew;
- usytuowanie niniejszych obiektów w jak najdalszej odległości od budynków mieszkalnych;
- dodatkowe nasadzenia drzew.

Wiceprezydent obiecał również, że PIM, POSiR i projektantka inwestycji skonsultują ze stowarzyszeniem kolejne szczeble jej realizacji. Deklaracja ta jednak nie precyzuje, w jakim stopniu wiążące będą uwagi stowarzyszenia dotyczące całego procesu inwestycji.

Przykład planowanej inwestycji na Starołęce Małej jak i w innych miejscach Poznania ujawnia skalę problemów, z jakimi borykają się mieszkańcy. W większości przypadków władze miasta nie przeprowadzają rzetelnych konsultacji społecznych. Inwestycje są uzasadniane dbałością o dobro mieszkańców, lecz tak naprawdę nie spełniają ich oczekiwań. Ponieważ potrzeby mieszkańców nie są brane pod uwagę, są oni zmuszeni angażować się w zakładanie koalicji i stowarzyszeń,

aby za ich pomocą chronić wspólne miasto, własne rodziny i sąsiadów. Szczególnie tereny przemysłowe, takie jak Starołęka, wymagają dbałości o zieleni, czego władze nie dostrzegają.

Apelujemy do władz miasta o rozsądne planowanie terenów rekreacyjnych, uwzględnienie potrzeb mieszkańców i kwestii ochrony środowiska przy okazji nowych inwestycji. Zachowane każdego terenu zieleni z jego małym ekosystemem jest wartością dla wszystkich nas, mieszkańców Poznania. W tym kontekście szczególnie bliskie są nam słowa wypowiedziane przez prezydenta Jacka Jaśkowiaka w spocie prezentującym miejskie inwestycje opublikowanym na jego profilu facebookowym: „inwestujemy w zieleni, by jak najwięcej korzystali z niej mieszkańcy (...) wiemy jak ważne są tereny zieleni dla mieszkańców Poznania, dlatego dbamy o te istniejące, tworzymy nowe i przywracamy świetność tym zaniedbanym (...) by wszyscy mieszkańcy Poznania mogli korzystać z parków, skwerów i tego wszystkiego, co daje nam zieleni w mieście”.

Właśnie takich działań oczekują poznaniacy.

Stowarzyszenie Zielona Starołęka

Obszar zieleni zagrożonej zbudowaniem.



Władze Poznania podważają wcześniejsze konsultacje z mieszkańcami i dążą do utrzymania ruchu samochodowego na ul. Umultowskiej

W 2011 r. prezydent Ryszard Grobelny podjął decyzję o przeprowadzeniu wieloetapowej procedury Sądu Obywatelskiego, który stanowi formę rozpatrywania spraw w zakresie m.in. gospodarowania przestrzennego z udziałem mieszkańców. W grudniu 2011 r. Sąd Obywatelski po wysłuchaniu argumentów podmiotów zainteresowanych rozwiązaniami planistycznymi dotyczącymi ul. Umultowskiej opowiedział się za docelowym brakiem ruchu samochodowego na ul. Umultowskiej (na odcinku od obecnej ul. Krygowskiego do ul. Pollaka) i przeznaczeniem jej na ciąg pieszo-rowerowy. W związku z takim werdyktem prezydent Grobelny rekomendował Miejskiej Pracowni Urbanistycznej oraz radzie miasta rozwiązanie ustalone przez Sąd Obywatelski. Podobnie ówczesny przewodniczący komisji polityki przestrzennej Łukasz Mikuła zadeklarował swoje poparcie dla werdyktu.

Tymczasem w marcu 2018 r. wiceprezydent Mariusz Wiśniewski na spotkaniu z mieszkańcami poinformował ich o zamiarze przystąpienia władz miasta, do przebudowy fragmentu ul. Umultowskiej, od ulicy Krygowskiego do ulicy Ślazowej i przeznaczeniem jej dla ruchu samochodowego. Przekazano nam, że aby nie było protestów związanych z budową szkoły w okolicy ul. Umultowskiej, władze podjęły decyzję o od-

dzieleniu budowy szkoły i budowy ul. Umultowskiej. Tym samym wiceprezydent Wiśniewski zakwestionował wcześniejsze ustalenia powzięte przez Sąd Obywatelski i pozbawił mieszkańców możliwości wyrażenia swoich opinii. Zakwestionował też decyzję Jacka Jaśkowiaka z 2015 r. o lokalizacji szkoły, która wykluczała ruch samochodowy na przedmiotowym odcinku ul. Umultowskiej. Zgodnie z zapisami owej „decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego” szkoły z 2015 r., ulica ta od strony południowej (od ul. Krygowskiego) „przewidziana jest tylko dla ruchu rowerowego i pieszego, bez możliwości dojazdu pojazdami samochodowymi”. Obecne posunięcia władz miasta mające na celu przeznaczenie ul. Umultowskiej dla ruchu samochodowego, wbrew wcześniejszym ustaleniom wypracowanym w debatach i ukończonych konsultacjach społecznych nad miejscowym planem zagospodarowania przestrzeni „Morasko-Radojewo-Umultowo”, wywołują konflikt społeczny nie tylko na Umultowie.

Wszystkie projekty przedstawiane przez władze miasta przed marcem 2018 r., zakładały wyłącznie pieszo-rowerowy charakter wspomnianego fragmentu ul. Umultowskiej. Eliminacja ruchu samochodowego chronić miała obszar o wysokich walorach krajobrazowych i przyrodniczych będący częścią północnego klina zieleni. W związku z oświadczeniem Wiśniewskiego mieszkańcy stworzyli petycję internetową skierowaną do władz miasta, która wyraża sprzeciw wobec rozbudowy ul. Umultowskiej i stworzenia węzła komunikacyjnego na obszarze posiadającym wysokie walory przyrodnicze jak również krajobrazowe. Obecnie petycję podpisało ponad 2,5 tys. osób. Została ona poparta przez Polskie Towarzystwo Przyrody „Salamandra”, Polską Ligę Ochrony Przyrody, przedstawiciele organizacji przyrodniczych i ekologicznych, kadrę naukową poznańskich szkół wyższych wraz ze studentami, którzy na tym terenie wypoczywają oraz prowadzą badania i zajęcia. W komentarzach umieszczanych pod petycją mieszkańcy wyrażają niezgodę na rozwiązanie planowane przez władze miasta.

Nieoczekiwanie prezydent Jacek Jaśkowiak zdecydował o przeprowadzeniu przez Zarząd Dróg Miejskich nowych konsultacji społecznych, dotyczących przebudowy ul. Umultowskiej. W notatce ze spotkania w siedzibie ZDM z dnia 27 kwietnia 2018 r. widnieje jednak zapis o tym, że opcja drogi pieszo-rowerowej (zgodna z werdyktem Sądu

Obywatelskiego), zostanie potraktowana jako skrajna i w praktyce nie będzie dalej rozpatrywana. Oznacza to, że władze z góry narzucają przebudowę ul. Umultowskiej na drogę jezdnią dla samochodów.

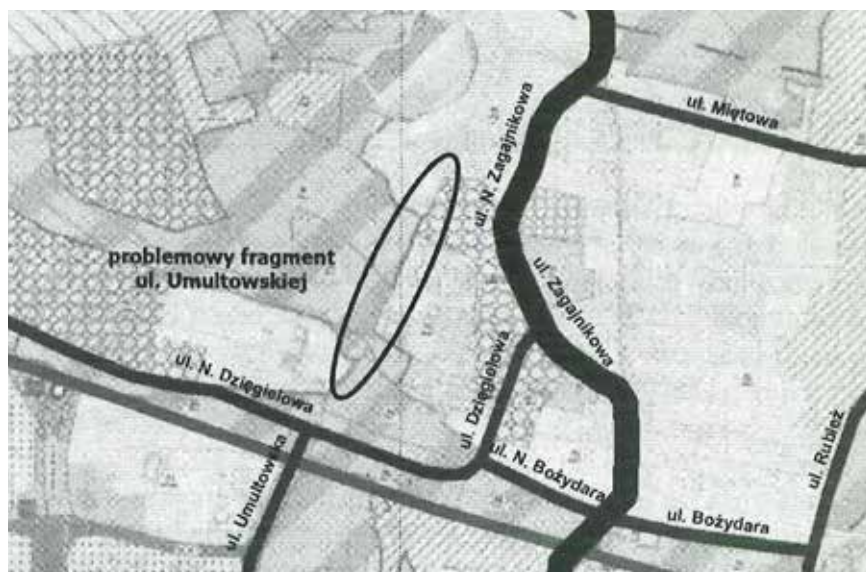
Konsensus, który został osiągnięty w ramach Sądu Obywatelskiego stanowi umowę mieszkańców z władzą. Oczekiwaliśmy, że uzgodnienia z mieszkańcami, będącymi stroną na Sądzie Obywatelskim, zostaną przez prezydenta zrealizowane, a nie odrzucone. Mieszkańcy rozpoczęcie ponownych konsultacji oceniają jako działanie pozorowane. Władze już zapowiedziały utrzymanie ruchu samochodowego na ul. Umultowskiej. Ta kluczowa decyzja jest jednak niezgodna z ustaleniami Sadu Obywatelskiego i kwestionuje głos mieszkańców w ramach procesu podejmowania decyzji planistycznych w Poznaniu.

W ostatnich miesiącach Rada Osiedla Naramowice, Rada Osiedla Piątkowo, Rada Osiedla Jana III Sobieskiego i Marysieńki, Rada Osiedla Krzyżownicy podjęły uchwały popierające stanowisko mieszkańców broniących pieszo-rowerowego charakteru ul. Umultowskiej. Wskazywano w nich, że rozszerzenie ruchu samochodowego będzie miało negatywny wpływ na obszary zieleni w innych rejonach miasta. Stawy Umultowskie i klin zieleni należą do najważniejszych terenów rekreacyjnych nie tylko dla pobliskich, gęsto zaludnionych osiedli (Piątkowo – 40 tys. mieszkańców, Os. Jana III Sobieskiego i Marysieńki – 10 tys. mieszkańców), ale są też obszarem wypoczynkowym dla mieszkańców całego północnego Poznania.

Tworzenie koncepcji budowy ul. Umultowskiej poprzez rozpoczęcie nowych konsultacji społecznych prowadzi do eskalacji konfliktu, zażeganego dzięki procedurze Sądu Obywatelskiego. Dodatkowo wybitni architekci-urbanisci i architekci krajobrazu zwrócili się pisemnie do prezydenta Poznania o wstrzymanie inwestycji drogowej, polegającej na przystosowaniu drogi Umultowskiej do ulicy jezdnej dla samochodów. Dlatego nie zgadzamy się, aby pod pretekstem ułatwiania i skracania czasu dojazdu samochodowego od szkoły lub do centrum, bezpowrotnie zniszczono kolejne tereny zieleni w mieście. W rzeczywistości realizacja planu forsowanego przez władze miasta skróci czas dojazdu jedynie o ok. 15 sekund. Według wstępnych wyliczeń o tyle skróci się dojazd ze szkoły w kierunku przejazdu kolejowego z wykorzystaniem ulicy Umultowskiej. Przeznaczenie jej dla ruchu samochodowego nie rozwią-

że problemów komunikacyjnych w rejonie dzielnicy, gdyż wciąż istnieje wąskie gardło w postaci przejazdu kolejowego, gdzie łączy się kilka strumieni ruchu. Realizacja tego planu sprawi, że ul. Umultowska z racji swego położenia stanie się drogą tranzytową, co potwierdza raport MPU wykonany w listopadzie 2017 r.

Bogusława Spoz
Społeczna Inicjatywa Lokalna



Plan wycinki 6 ha starych drzew i budowa największego w Polsce centralnego zintegrowanego szpitala klinicznego

Ul. Grunwaldzka 55 to adres obejmujący blisko 6 ha na Starym Grunwaldzie, który graniczy od zachodu z ulicą Zakręt, a od wschodu z terenem szpitala im. Heliodora Świąteczkiego. Na obszarze tym Uniwersytet Medyczny, przy wsparciu władz Poznania, planuje wybudować największy centralny zintegrowany szpital kliniczny w Polsce. Realizacja inwestycji doprowadzi do wycięcia ok. 2 tys. drzew, na które w dużej mierze składa się starodrzew sprzed II wojny światowej, krzewy i zieleń niższa. Ponadto inwestycja ta wiąże się ze zniszczeniem siedliska i żerowiska ptaków, drobnych ssaków, płazów i gadów, w tym także gatunków objętych ścisłą ochroną. Działka, na której planowana jest budowa szpitala, charakteryzuje się dużo większą bioróżnorodnością niż sąsiadujący z nią Park Manitusia i przydomowe ogrody dzielnicy.

Przyjęte w 2008 r. studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania na owym terenie zakłada zlokalizowanie Centrum Dydaktyczno-Klinicznego Uniwersytetu Medycznego. Na 2008 r. datuje się też początek starań Uniwersytetu Medycznego o przejęcie tego terenu od władz Poznania. Również w tym samym roku Rada Osiedla Stanisława Przybyszewskiego wystąpiła z wnioskiem do rady miasta o uchwalenie miejscowego planu zagospodarowania prze-

strzennego. Zgodnie z intencją rady osiedla plan powinien chronić przed urbanistyczną degradacją obszar wpisany do rejestru konserwatora zabytków obejmujący m.in. teren położony między zabytkowym Ostrorogiem a szpitalem im. H. Świącickiego.

Podczas konsultacji planu w 2010 r. prezydent Ryszard Grobelny i przewodniczący rady miasta Grzegorz Ganowicz zapewniali, że usytuowanie w obrębie działki usług medycznych nie będzie uciążliwe dla mieszkańców i nie pozbawi ich dostępu do występującej na jej terenie zieleni. Równocześnie podkreślali potrzebę zlokalizowania SOR w tej części miasta. Rada miasta w 2013 r. uchwaliła Miejskowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego „Grunwald cz. B”, a obszar przy ul. Grunwaldzkiej 55 został przeznaczony na funkcje usług medycznych i dydaktyczne. Realizację planu poprzedzała prognoza oddziaływania na środowisko, która wskazała, że maksymalny procent zabudowy na tym obszarze winien wynosić 40%, a powierzchnia biologicznie czynna nie mniej niż 30%. Wbrew tym wskazaniom przyjęty plan dopuszcza aż 50% zabudowanej powierzchni, a powierzchnię biologicznie czynną obniża do zaledwie 20%. Pozostawienie w planie 20% powierzchni biologicznie czynnej praktycznie pozwala wyeliminować zielen z całej omawianej działki i prawie w całości ją zabudować, jeśli poza budynkami zostaną wliczone drogi.

Na przełomie 2013 i 14 r., Uniwersytet Medyczny przedstawił pierwszą koncepcję planowanej inwestycji. Mimo lądowiska dla helikopterów i wzmożonego ruchu samochodowego jej skala miała być niewielka i wkomponowana w zielen, nie miała też być uciążliwa dla środowiska naturalnego i mieszkańców. We wrześniu 2014 r. Rada Miasta Poznania przekazała teren Uniwersytetowi Medycznemu z 99% bonifikatą. Tym samym radni zignorowali list kilkunastu poznańskich urbanistów i architektów, którzy apelowali o wstrzymanie decyzji sprzedaży do czasu opracowania przez miasto koncepcji urbanistycznej dla tego terenu. Tuż przed uchwałą o sprzedaży Wojewódzki Sąd Administracyjny usunął zapis o nieprzekraczalnej linii zabudowy na rzeczonym terenie (ze względu na błędy w planie, za które odpowiada Miejska Pracownia Urbanistyczna). Wraz z usunięciem linii zabudowy z zapisów planu usunięty został również buforowy pas zieleni wysokiej (starodrzew).

Ponadto w lipcu 2014 r., na dwa miesiące przed sprzedażą gruntu Uniwersytetowi, Prezydent Grobelny, na podstawie opinii RDOŚ, zwolnił inwestora z obowiązku wykonania analizy oddziaływania na środowisko. Zwolnienie z analizy środowiskowej obowiązuje do dzisiaj i pozbawia mieszkańców wiedzy o skutkach tak wielkiej inwestycji zarówno na etapie budowy jak i późniejszej eksploatacji. Znosi też obowiązek ochrony zasobów przyrodniczych tego miejsca. Brak inwentaryzacji dendrologicznej jak i ornitologicznej umożliwi Uniwersytetowi Medycznemu posługiwanie się zapisami z karty informacyjnej, które mówią o zdegradowanym terenie z „zaniedbanym drzewostanem”, na którym „nie stwierdzono gatunków chronionych”.

W 2015 r. Stowarzyszenie Jana Ostroroga wystosowało wniosek o ponownie wywołanie MPZP „Grunwald cz. B” w celu prawidłowego poprowadzenia linii zabudowy. Wniosek ten po trzech latach analizowania przez MPU. został odrzucony w styczniu 2018 r. przez wiceprezydenta Wudarskiego. Na spotkaniu odbytym we wrześniu bieżącego roku z Radą Osiedla Stanisława Przybyszewskiego, Stowarzyszeniem Jana Ostroroga, Stowarzyszeniem Zielony Grunwald, władzami uniwersytetu i szpitala Świącickiego Wudarski stwierdził, że uzyskał „zapewnienie Uniwersytetu Medycznego” o respektowaniu usuniętych z MPZP zapisów dotyczących linii zabudowy.

Uniwersytet Medyczny od czasu przejęcia terenu wciąż zwiększa skalę planów inwestycyjnych. Uczelnia, starając się o kolejne zezwolenia związane z inwestycją, posługuje się kartą informacyjną sporządzoną przy okazji pierwotnego projektu z końca 2013 r., którego skala jest znacznie mniejsza od obecnie planowanej. Na podstawie tej karty zapadają kolejne decyzje administracyjne. Natomiast od 2014 r. mieszkańcy nie mają bieżącego wglądu w toczące się postępowania dotyczące inwestycji, ponieważ zarówno urząd miasta jak i sąd nie uznają Stowarzyszenia Jana Ostroroga za stronę w tych postępowaniach.

W 2017 r. media poinformowały, że uniwersytet otrzymał kredyt z Europejskiego Banku Inwestycyjnego na I etap inwestycji związanej z budową SOR i zgodę Wydziału Ochrony Środowiska na wycinkę pierwszych stu drzew i krzewów. Uniwersytet wystosował też do Stowarzyszenia Jana Ostroroga propozycję podpisania „umowy społecznej”. Zgodnie z jej zapisami uniwersytet zobowiązał się: zachować linię za-

budowy o szerokości 30 m w głąb działki uniwersytetu, od strony zabudowy mieszkalnej na ul. Zakręt usytuować niższe budynki i poprowadzić główny ciąg komunikacyjny od strony ul. Grunwaldzkiej. Od mieszkańców natomiast wymaga on, że „nie będą prowadzić żadnych działań utrudniających prowadzenie inwestycji”, a w szczególności odstąpią od żądania wykonania oceny oddziaływania na środowisko.

W związku z kolejnymi zapowiedziami medialnymi budowy centralnego zintegrowanego szpitala klinicznego mieszkańcy Grunwaldu powołali latem 2018 r. stowarzyszenie Zielony Grunwald, które od władz miasta domaga się:

- wykonania analizy komunikacyjnej związanej w obszarem planowanej inwestycji,
- wywołania nowego miejscowego planu zawierającego zapisy o nieprzekraczalnej linii zabudowy, zmianie dopuszczalnego procenta zabudowy z 50 na 40% i procenta powierzchni biologicznie czynnej z aktywną zielenią naziemną z 20 do 30%.

Od Uniwersytetu Medycznego stowarzyszenie domaga się:

- wykonania pełnej i wieloaspektowej oceny oddziaływania inwestycji na środowisko.

Od władz miasta i uniwersytetu stowarzyszenie domaga się:

- rozważenia lokalizacji centralnego zintegrowanego szpitala w bardziej odpowiednim miejscu,
- realizacji na Grunwaldzie budowy SOR w pierwotnie zapowiadanej formie i skali.
- rozważenia rozbudowy istniejącego szpitala o oddział geriatryczny i centrum senioralne, wkomponowane w całości w istniejący drzewostan, co pozwoli wykorzystać także jego walory terapeutyczne. Poznań jest miastem, które wciąż nie ma oddziału geriatrycznego.

Postulaty te zostały opublikowane na stronie internetowej stowarzyszenia jak również przedstawione na spotkaniu we wrześniu 2018 r. w którym wzięli udział wiceprezydenci Wudarski i Solarzski, władze uniwersytetu i szpitala, Rada Osiedla Stary Grunwald i oba stowarzyszenia. Kanclerz Uniwersytetu i władze szpitala przyjęły postulaty strony społecznej do wiadomości, przyznając jednocześnie, że uczelnia jest w trakcie „procedowania pozwolenia na budowę”. Kolejne spotka-

nie w składzie Uniwersytet Medyczny, szpital, Stowarzyszenie Zielony Grunwald odbyło się 10 dni później. Żadne ze spotkań nie zakończyło się wiążącymi konkluzjami.

W czasie pierwszego spotkania na stronie internetowej Gazety Wyborczej ukazał się kolejny artykuł przekonujący, że budowa SOR nie zniszczy obszaru zieleni na Grunwaldzie. To symptomatyczna sytuacja, komunikacja Uniwersytetu Medycznego z poznaniakami odbywa się głównie za pomocą mediów, przy czym artykuły dziennikarskie przeplatają się z tekstami sponsorowanymi przez Uniwersytet. Publicznie uczelnia pokazuje atrakcyjne wizualizacje, które jednak nie odzwierciedlają rzeczywistych projektów. Fakt, że inwestycja wiąże się z rozwojem służby zdrowia, jest wykorzystywany przez uniwersytet i władze miasta do zamykania ust jej przeciwnikom. Poznaniacy są zdezorientowani, większość z nich nie ma pojęcia o skali i kosztach środowiskowo-urbanistycznych inwestycji. Od ponad pięciu lat mieszkańcom ogranicza się dostęp do informacji na jej temat. Wszystkie decyzje administracyjne podejmowane przez władze miasta są wydawane z uwzględnieniem jedynie interesu Uniwersytetu, strona społeczna z kolei nie ma żadnego wpływu na zagospodarowanie konfliktowego terenu.

Stowarzyszenie Zielony Grunwald, Stowarzyszenie Jana Ostroroga i Rada Osiedla Stary Grunwald sprzeciwiają się inwestycji w skali, którą obecnie forsuje Uniwersytet Medyczny i władze miasta. Przedsięwzięcie to w sposób nieodwracalny zniszczy środowisko naturalne, a ochrona hektarów starodrzewu powinna być priorytetem dla władz miasta, chociażby ze względu na profilaktykę zdrowotną i dbałość o jakość życia. Jeśli władze miasta rzeczywiście uważają zdrowie mieszkańców za priorytet, to decyzja o przekazaniu pod szpital innego terenu nie powinna stanowić dla nich poważnego problemu.

Stowarzyszenie Zielony Grunwald



Obszar planowanej budowy szpitala.

